

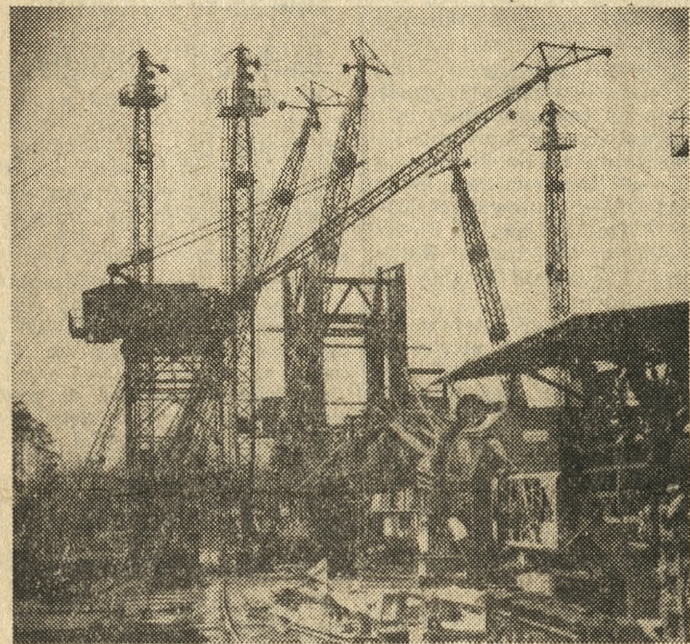


POZNAN
PIĄTEK
2
CZERWCA
1967

Wydanie AB
Nr 129 (7246)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Montaż gigantów

Już od 12 lat poznański Mostostal montuje gigantycznej wielkości koparki i zwalowiarki w korniecko-tureckim zagłębiu węgla brunatnego. Obecnie pod nadzorem specjalistów z NRD, montowane są na terenie kopalni „Kazimierz” 2 koparki i zwalowiarki wyprodukowane w tym kraju. Przy każdej z nich pracuje 60-osobowa ekipa montażystów, spawaczy, elektryków, mechaników, mających do dyspozycji dźwigi o nośności 50 ton. Montaż trwa od 10 do 12 miesięcy, nie w tym dziwnego, gdyż są to takie kolosy jak np. zwalowiarka o wysokości 37 m, rozpiętości ponad 130 m i wadze – bagatela – 1800 ton! Na zdjęciu: las wież dźwigowych na placu montażowym zwalowiarki.
CAF – fot. Staszyszyn



Sianokosy rozpoczęte

Jak wynika z informacji nadesłanych w czwartek przez terenowych korespondentów PAP, sianokosy rozpoczęły już niemal w całym kraju.

Na terenie Rzeszowszczyzny do zbioru traw przystępują pojedynki rolnicy, a rozpoczęcie sianokosów na większą skalę spodziewane jest w przyszłym tygodniu. Zbiory siana zapowiadają się dobrze.

Również na Lubelszczyźnie zbioru siana zapowiadają się pomyślnie, zwłaszcza na zmielonych i zagospodarowanych terenach w rejonie kanału Wieprz – Krzna.

W woj. łódzkim z koszeniem siana przystąpił do pracy Nieru – zwanego polskim Nilerem. Siano trzeba tu szybko wysuszyć i zebrać, bowiem w pierwszej połowie czerwca łaki nad Nerem będą nawadniane przed drugim odrostem traw. Z jednego hektara zbiera się tu 70–100 q siana, a czasem i więcej.

W Wielkopolsce przystąpiono do sianokosów przed kilku dniami. W dolinach Obrzy, Mastówki i Orli oraz częściowo Noteci, ze względu na zbytne nawodnienie, prace te zostały opóźnione. Najwięcej łak skosiły PGR-y. Obecnie na 16 suszarni należących do PGR czynnych jest dopiero 6.

Sianokosy w woj. zielonogórskim są zaawansowane. W PGR pradoliny Odry, Warty i Noteci pracuje na pełnych obrotach 7 wysokowydajnych mechanicznych suszarni traw.

Na Pomorzu Zachodnim sianokosy opóźniły się o kilka dni. Zbiory traw na razie odbywają się na małym obszarze, tylko na zaprzębowanie pobliskich suszarni.

Na Warmii i Mazurach rolnicy o dwa tygodnie wcześniej niż zwykle przystąpili do sprzątu siana. Rolnikom pomaga słoneczna pogoda.

Na Warmii i Mazurach rolnicy o dwa tygodnie wcześniej niż zwykle przystąpili do sprzątu siana. Rolnikom pomaga słoneczna pogoda.

Dokończenie na str. 5

Spotkania, festyny, zabawy

Dzień Dziecka w Poznaniu i Wielkopolsce

Wczorajsze imprezy, organizowane w Poznaniu i Wielkopolsce z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, sprawiły dzieciom wiele radości. Bo też organizatorzy dołożyli starań, by święto naszych najmłodszych obywateli wypadło jak najokazalej. Dzieci brały udział w rozmaitych zabawach, a także uczestniczyły w spotkaniach z gospodarzami terenu. Sporo uczniów spędziło też wczorajszy dzień w lasach i nad jeziorami.

Wszystkim imprezom, pieczołowicie przygotowanym przez dorosłych, towarzyszyła

radość i zadowolenie. Wczorajszy dzień zamienił się w szkole podstawowych, przedszkolach i żłobkach w barwne festyny. Kierownictwa tych placówek, a także rodzice i komitety opiekuńcze nie żałowały trudu, by najmłodszym urozmaicić program ich święta. I to się chyba w pełni udało.

Przedownicy nauki z poszczególnych dzielnic Poznania oraz z niektórych szkół Wielkopolski bawili wczoraj w Białej sali Prezydium RN Poznania. Dzieci podejmowane były przez władze miasta i województwa z przewodniczącym Prezydium RN Poznania — J. Kusiakiem i wiceprzewodniczącym Prezydium WRN — T. Kwaśniewskim na czele. W spotkaniu uczestniczyli także kurator Okręgu Szkolnego Po-

Dokończenie na str. 2

Właściwa droga rozszerzenia wzajemnych kontaktów

Stosunki gospodarcze Polska-CSRS

Komentując przebieg sesji Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej, wiceprezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz, podkreślił, że rozwój kooperacji i specjalizacji między gałęziami polskiego i czzechosłowackiego przemysłu maszynowego, hutniczego, chemicznego i innymi — stanowi właściwą drogę, prowadzącą do przezwyciężenia trudności, rozszerzenia wzajemnie korzystnych obrotów towarowych.

Trudności te objawiły się w ostatnich latach w postaci pewnego obniżenia wartości obrotów towarowych w porównaniu z 1965 r. Powstało przy-

Wywiad cesarza

Iran nie pozwoli aby USA mieszały się w jego sprawy

Prasa irańska informuje o wywiadzie udzielonym przez cesarza Iranu Mohammada Rezę Pahlawiego zachodniomiejscowemu czasopiśmu „Stern”. Cesarz oświadczył m. in. że Stany Zjednoczone w niewystarczającym stopniu uwzględniają interesy Iranu. „Polityka kapitalistów amerykańskich — powiedział cesarz — polega na dżądaniu wszystkim na zbieraniu dolarów, bez brania pod uwagę sytuacji małych narodów.”

Szach stwierdził, że Iran musi bronić swych interesów na Bliskim Wschodzie i w związku z tym podkreślił, iż jego kraj będzie zawierał ze Związkiem Radzieckim wszelkie transakcje handlowe, jakie uzna za korzystne dla siebie, bez względu na reakcję Stanów Zjednoczonych. Cesarz zaznaczył, że Iran „nie może pozwolić aby USA mieszały się w jego sprawy wewnętrzne.” (PAP)

Coraz więcej państw wyraża poparcie dla stanowiska rządu ZRA

Mobilizacja polityczna i wojskowa krajów arabskich

Napężenie w strefie Bliskiego Wschodu utrzymuje się nadal. Wszyscy oczekują rozwoju dalszych wydarzeń. Nadal trwa mobilizacja polityczna i wojskowa krajów arabskich.

Przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny Ahmed Szukejri przeniósł swą siedzibę do Jerozolimy, do lokalu tej organizacji, który w styczniu br. został zamknięty i opieczętowny przez rząd jordański. W czwartek rano dokonał on wizytacji linii odgraniczającej jordańską część Jerozolimy od izraelskiej.

Diennik kairski „Al Ahram” wyjaśnia, że wiceprezydent ZRA Mohieddin złożył w środę krótkie wizyty w Bag-

dadzie i Damaszku dla przedstawienia tamtejszym rządów punktu widzenia ZRA na obecną sytuację i zbadania wspólnie z rządami Iraku i Syrii politycznych i militarnych konsekwencji paktu egipsko-jordańskiego oraz omówienia koordynacji operacji wojskowych ZRA, Iraku i Jordani. Mohieddin powrócił do Kairu w środę wieczorem.

Według informacji „Al Ahram” Mohieddin rozmawiał z prezydentem Iraku Arifem na temat wysłania wojsk irackich do Jordani. Arif — pisze „Al Ahram” — zgodził się na wysłanie swych wojsk do Jordani pod warunkiem, że nie będą to tylko „symboliczne” wysiłki wojsk, i że jednostki irackie wysłane zostaną na granicę izraelsko-jordańską.

Obydwaj rozmówcy ustalili również, że do stolicy Jordani Ammanu, wyjedzie generał egipski — Abdel Moneim Riad dla powołania tam zjednoczonego dowództwa wojsk egipskich, irackich i jordańskich.

Do Bagdadu przybył szef sztabu armii jordańskiej. Przywiózł on list króla Husajna do prezydenta Arifa. Jak oświadczył dziennikarzom, misja jego polega na omówieniu wysiłki wojsk irackich do Jordani.

Prezydent Pakistanu Ayub Khan oświadczył w czwartek w Rawalpindi, że obecny kryzys blisko-wschodni jest nieuchronnym rezultatem agresywnych posunięć Izraela.

Prezydent, który wygłosił w czwartek swe comiesięczne przemówienie do narodu stwierdził, że Pakistan zawsze popierał i popiera arabski punkt widzenia, „oparty na zasadach sprawiedliwości”. Prezydent dodał, że modlił się o pokojowe uregulowanie kryzysu i powiedział: „w takich sytuacjach jak obecna musimy powściągnąć nasze uczucia”.

Prezydent Republiki Tanzaniskiej, Julius Nyerere, wysłał list do prezydenta Naseru, w którym zapewnia prezydenta Egiptu i ludność ZRA o sympatii i poparciu rządu i narodu tanzaniskiego w walce ZRA — w obronie wolności i suwerenności narodu arabskiego.

W Hawanie opublikowano tekst listu jaki prezydent Kuby, Oswaldo Dorticos przesłał w imieniu narodu do prezydenta ZRA, Naseru. W liście tym Dorticos wyraża pełne poparcie dla stanowiska rządu egipskiego w sprawie wycofania korpusu ONZ z rejonu Gazy oraz uznaje prawo ZRA do obrony interesów narodowych przez uregulowanie żeglugi w zatoce Akaba.

Radio bagdadzkie zakomunikowało, że Irak rozpoczął transportowanie jednostek desantowych swej pierwszej dywizji, która ma się udać do Egiptu. Wśród oficerów wojsk irackich wysłanych do Egiptu znaj-

duje się m. in. syn prezydenta Iraku w randze porucznika Abdel Rahman Aref. W Syrii i w Iraku podano, że irackie posiłki wojskowe kierowane są również do Syrii i że zawarto porozumienie w sprawie koordynacji posunięć wojskowych obu krajów.

Wicepremier Sudanu Hasan Awadallah poinformował przedstawiciela półoficjalnej agencji egipskiej MEN, że Sudan wysła swoje wojska do Egiptu w przy-

Dokończenie na str. 2



Napłynęły już pierwsze wypowiedzi w naszej dyskusji o szansach małych miast. Oczekujemy dalszych. Piszcie do nas o tym, jakie widzicie możliwości rozwoju waszych miast, dzielcie się doświadczeniami wyniesionymi z realizacji inicjatyw, jakie w waszych miastach zostały wykonane, wysuwajcie pomysły nowych inicjatyw, piszcie o hamulcach rozwoju miast, o tym jakie nowe możliwości rozwoju otwiera decentralizacja. Oczekujemy wypowiedzi obywateli, radnych, członków i pracowników prezydiów miejskich rad narodowych. Dzisiaj na str. 3 publikujemy pierwsze wypowiedzi.

Zadania prasy w realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR

W środę odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR krajowa narada redaktorów naczelnych pism codziennych i czasopism oraz agencji prasowych, Radia i Telewizji — poświęcona problematyce VIII Plenum KC PZPR.

Referat o zadaniach prasy w realizacji uchwał VIII Plenum wygłosił kierownik Biura Prasy KC — Stefan Olszowski. Następnie rozwinęła się szeroka dyskusja.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz KC — Artur Starewicz, który jednocześnie poinformował o bieżących problemach krajowych i zagranicznych. (PAP)

„Moskwicz 408”
„Skoda 1000 MB”
i 2 samochody „Zastava”
to główne nagrody
Wielkiej Loterii
Związku Młodzieży Wiejskiej
które 5-złotowe losy wkrótce znajdą się
w kioskach „Ruchu”
Ogólna wartość 84 600 nagród
wyniesie 962 700 zł.
Rozstrzygnięcie loterii na
Wielkim Festynie
Prasy Radia i Telewizji
w dniach 21, 22 i 23 lipca nad Rusalką.
Losy loterii — biletami wstępu na Festyn.
Szczegóły wkrótce.

Cz 4239/1967/129

Piraci powietrzni USA atakują nadal DRW

Znaczne straty agresorów w Wietnamie Południowym

Jak podaje Agencja AP partyzanci południowowietnamscy dokonali śmiałego ataku na placówkę wojsk sajońskich Chapchag w odległości 7 km na południe od Tam Ky — stolicy prowincji Quang Tin. Żołnierze sajońscy ponieśli poważne straty m. in. zginął dowódca ich kompanii.

Jednostki agresorów amerykańskich wspierane przez czolgi toczyły w czwartek rano walkę z partyzantami w centralnej części płaskowyżu nadmorskiego Bong Son w odległości 480 km na północny wschód od Sajgonu. Walki w tym rejonie rozpoczęły się w środę i trwały całą noc. Na pomoc agresorom rzucono dodatkowe oddziały.

Amerykański rzecznik wojskowy oświadczył w Sajgonie, że straty amerykańskie w ubiegłym tygodniu wynosiły 313 zabitych i 2616 rannych.

W tym samym czasie zginęło także 212 żołnierzy południowowietnamskich i 29 z jednostek innych państw uczestniczących w brudnej wojnie.

Korespondent Reutera pisze, że w czwartek w bazie Bien Hoa, le-

żącej w odległości 30 km na północny wschód od Sajgonu, ambasador amerykański Bunker przekazał premierowi, marionetkowego rządu południowowietnamskiego Cao Ky, 20 samolotów odrzutowych typu „F-5”. Samoloty te tworzące pierwszą eskadrę odrzutowych maszyn lotnictwa południowowietnamskiego będą obsługiwane przez 33 sajońskich pilotów przeszkolonych w USA. Za kilka dni eskadra ta rozpocznie pierwsze zbrodnicze naloty na pozycje partyzanckie.

Barbarzyńskie naloty na Demokratyczną Republikę Wietnamu nie ustają. W środę amerykańskie samoloty bazujące na lotniskowcach zrzucały swe śmiercionośne ładunki na obiekty w regionie Hajfongu. Atakowano zbiorniki z paliwem w Cong My, 6 km na północny zachód od Hajfongu oraz magazyny w Loy Dong leżące w odległości 6,5 km w tym samym kierunku od tego wielkiego portu DRW.

Piraci powietrzni USA atakowali ponownie koszar i dworzec w miejscowości Kep, 61 km na północny wschód od Hanoi. W środę już po raz 8 z rzędu obiektem bombardowań był system kolejowy między 70 i 80 kilometrem na północ od Hanoi.

Te terrorystyczne rajdy nie uchodzą najeźdźcom bezkarnie. W środę, jak zakomunikowała Wietnamska Agencja Informacyjna, stracono 3 amerykańskie maszyny, w tym jedną przy pomocy rakiety.

Największe uniwersytety USA postanowiły nie zapraszać w tym

roku najbliższych doradców prezydenta Johnsona na uroczystości z okazji zakończenia roku szkolnego oraz nie przyznawać im tytułów honorowych.

Jak wynika z doniesień dziennika „New York Post”, dotyczy to przede wszystkim tych oficjalnych osobistości, które biorą udział w kształtowaniu amerykańskiej polityki w Wietnamie. Administracja uniwersytetów postanowiła nie zapraszać polityków waszyngtońskich związanych z wojną wietnamską, ponieważ nie pragnie „komplifikacji” mogących powstać w wyniku nieuniknionych wystąpień studentów i wykładowców przeciwko wojnie w Wietnamie.

PAP

Polska metoda odlewnicza sprzedana Hiszpanii

W tych dniach jedna z hiszpańskich stalowni zakupiła od naszego przedsiębiorstwa handlu zagranicznego „Polservice” licencję na produkcję i sprzedaż (tylko na terenie jednej prowincji) wlewnic i osprzętu stalowniczego wykonywanych przy pomocy oryginalnej polskiej metody odlewania. Jej wynalazcami są inżynierowie: Zbigniew Gawlikowski i Stanisław Strama. Właścicielem patentu jest Hu ta im. Lenina.

Polska technologia wzbudziła zainteresowanie również innych hut hiszpańskich. Jesienią uda się do Hiszpanii ekipa polskich specjalistów wraz z wynalazcami, która przeprowadzi próbne odlewania. (PAP)

Coraz więcej państw wyraża poparcie dla ZRA

Dokończenie ze str. 1

szłym tygodniu. O podobnej decyzji zakomunikował prezydent Jemenu Sallal.

Dzień Dziecka

Dokończenie ze str. 1

znającego — dr J. Stoiński oraz władze TPD i ZHP.

Życzenia jak najlepszych wyników w nauce oraz dużo zdrowia złożyła dzieciom wiceprzewodnicząca Prezydium RN Poznań — W. Klawiter. Spotkanie przy lodach uprzyjemnił śpiew oraz występy artystów z Teatru „Marcinek”. Uczestnicy tej miłej imprezy otrzymali także upominki oraz złożyli niektóre sale i gabinety w gmachu Prezydium RN.

Na Nowym Mieście w Poznaniu około 150 dzieci z wszystkich szkół dzielnic brało udział w akademii, zorganizowanej w Domu Kultury „Pomiet”. Tym razem przy ciastkach i herbach dzieci obejrzały bogatą część artystyczną m. in. w wykonaniu swoich rówieśników z wspomnianego Domu Kultury.

Życzenia, z okazji Dnia Dziecka, złożył w imieniu władz dzielnic I sekretarz KD PZPR — K. Buchert. Podczas akademii prezes Zarządu Okręgu TPD — J. Bartkowiak wręczył 4 działaczom Honorowe Odznaki „Przyjaciel Dziecka”. Miłym i wzruszającym akcentem na tym spotkaniu było wręczenie przez prezesa Zarządu Oddziału Dzielnicowego TPD — A. Pawłowskiego książeczki mieszkaniowej 14-letniej Lidce Siejak z Domu Dziecka w Chartowie. Książeczkę ufundowało TPD na Nowym Mieście.

Wczoraj nastąpiło też w tej dzielnicy otwarcie pierwszej świetlicy TPD przy ul. Gnieźnieńskiej. Tego aktu dokonał obecny na akademii przewodniczący Prezydium RN Poznań — J. Kusiak. Placówka ta powstała w czynie społecznym, a inicjatorem był Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet.

W środę odbyła się przed Białym Domem w Waszyngtonie demonstracja studentów arabskich oraz Amerykanów arabskiego pochodzenia. Protestowali oni przeciwko antyarabskiej polityce USA. Liczne transparenty głosiły „Ręce precz od Bliskiego Wschodu” oraz „Jedność arabska jest faktem”.

Uczestnicy demonstracji przesłali do prezydenta Johnsona list, w którym stwierdzają, że ostatnie oficjalne wystąpienia rządu USA skierowane są przeciwko żywotnym prawom ZRA do obrony swoich wód terytorialnych.

Na forum Rady Bezpieczeństwa, która kontynuowała debatę nad sytuacją na Bliskim Wschodzie, przemawiali przedstawiciele Iraku, Jordani i Indii. Poparli oni projekt rezolucji, zgłoszonej przez ZRA. Rezolucja zgłoszona przez USA nie znalazła w ich oczach uznania. Ograniczyła się ona bowiem do apelu o powściągliwość.

Przedstawiciel Francji podkreślił, że potrzebny jest czas dla przestudiowania zgłoszonych projektów rezolucji. Na jego wniosek dalszą debatę odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się 2 czerwca. (PAP)

Decyduje się sprawa ekstradycji Stangla

Jak donosi z Brasilli Agencja Reutera, Federalny Sąd Najwyższy Brazylii rozpatrzy wkrótce wnioski o ekstradycję hitlerowskiego zbrodniarza wojennego Franza Paula Stangla, zgłoszonego przez Austrię, NRF i Polskę.

Dokładna data posiedzenia sądu w sprawie wniosku nie jest jeszcze znana, ale prawdopodobnie zbierze się on 7 czerwca.

Agencja przypomina, że generałny prokurator Brazylii Haroldo Valadao wydał opinię, w której uznał wniosek Polski za nieuzasadniony. Brazylijski Sąd Najwyższy rozważy opinie Prokuratora Generalnego i powoła do ostatecznej decyzji w tej kwestii.

Przypominamy, że Stangl był komendantem obozów zagłady w Treblince i Sobiborze, gdzie zginęło co najmniej 700 tys. osób. (PAP)

Amerykanie opuszczają Makau

Rzecznik Białego Domu potwierdził wiadomość, że konsul generalny USA w Hongkongu zwrócił się do Amerykanów mieszkających w Makau z apelem o opuszczenie tego miasta. W liście do Amerykanów konsul oświadczył m. in.: „ze względu na zaistniałą sytuację uważamy, że Makau nie jest pewnym miejscem pobytu dla Amerykanów”. Obecnie w Makau przebywa 110 obywateli amerykańskich, z tego 90 proc. stanowią osoby pochodzenia chińskiego. (PAP)

Sytuacja w Nigerii

Blokada

prowincji wschodniej

Jak donoszą z Lagos, nigerski rząd federalny rozpoczął w środę wprowadzanie w życie zapowiadanej blokady nowo proklamowanej Republiki Biafra, b. prowincji wschodniej tego kraju. W środę rano została przerwana łączność telefoniczna i telegraficzna między stolicą federacji Lagos a stolicą wschodniej części kraju, Enugu.

Powszechna mobilizacja państwa, zarządzona we wtorek przez szefa rządu federalnego Gowona, jest w pełnym toku. Według doniesień Agencji Reutera, mimo tych posunięć w Republice Biafra panuje spokój.

Nigerski federalny rząd wojskowy ostrzegł Organizację Narodów Zjednoczonych, że ewentualne uznanie przez którykolwiek kraj secesji wschodniej części kraju będzie uważać za „akt nieprzyjazny”. PAP

Wyróżnienia dla polskich uczonych

W tych dniach dwoje wybitnych polskich uczonych otrzymało wysokie wyróżnienia zagraniczne. Rząd Republiki Francuskiej przyznał order „Officier des Palmes Academiques” doc. dr Marii Strzałkowej — kierownikowi Katedry Filologii Romańskiej UJ, za osiągnięcia w zakresie szerzenia wiedzy o kulturze i literaturze francuskiej.

Wybitny polski orientalista, prof. dr Ananiasz Zajackowski — kierownik Zakładu Orientalistyki PAN, otrzymał godność doktora honoris causa Uniwersytetu w Manchester (Anglia). (PAP)

Wzrost zadłużenia Berlina zachodniego wobec NRD

Jak wynika z opublikowanych w środę informacji odpowiednich ministerstw NRD, zadłużenie Berlina zachodniego wobec Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzrosło już do przeszło 646 milionów marek.

Dotyczy to zwłaszcza poczty, telefonów i telegrafu, gospodarki wodnej a także innych dziedzin, w których NRD świadczy usługi dla Berlina zachodniego. Zadłużenie to stale rośnie, ponieważ Senat Berlina zachodniego systematycznie uchyla się od płać różnych należności lub też płaci je w niedostatecznym stopniu.

Tak na przykład tylko zadłużenie zachodniobermberskiej poczty wobec NRD wynosiło 31 grudnia ub. roku przeszło 574.573.068,80 marek, już po odliczeniu zobowiązania NRD Poczta Berlina zachodniego od prawie 20 lat w coraz większym stopniu zatrzymuje sobie wpływy, które należą się nie jej lecz NRD. Chodzi o usługi m. in. w zakresie przesyłania paczek, połączeń telefonicznych, telegraficznych oraz dalekopisowych. 25 kwietnia minister poczty i telegrafu NRD Rudolf Schulze zwrócił się na piśmie do resortowego senatora o uregulowanie tych należności.

2 maja br. kierownik urzędu gospodarki wodnej przy Radzie Ministrów NRD, Johannes Rochlitz, wystosował list do odpowiedniego urzędu w Berlinie zachodnim domagając się uiszczenia opłaty w wysokości 62.717.000 marek za u-

slugi, jakie NRD wykonuje przy oczyszczaniu ścieków z zachodniego Berlina. Należność ta została obliczona już po odliczeniu zobowiązań NRD wobec Berlina zachodniego za podobne usługi. PAP

Najkrótsze posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego

Czwartkowe posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw było najkrótsze z dotychczasowych — trwało tylko 10 minut. Agencja Reutera informuje, że żaden z delegatów nie zapisał się do głosu. Obrady odroczone do wtorku.

Przedtem jeszcze przedstawiciel Indii zaproponował, aby wobec braku porozumienia w sprawie tekstu układu o nie-rozprzeczaniu broni jądrowej, zając się innymi pilnymi sprawami, m. in. kwestią układu o całkowitym zakazie prób jądrowych. (PAP)

Zmarł wybitny działacz robotniczy

W czwartek zmarł w Łodzi Tadeusz Głabski — wybitny działacz polskiego ruchu robotniczego, członek KC PZPR, sekretarz KE PZPR, b. członek KZMP i KPP. W czasie okupacji T. Głabski był jednym z współorganizatorów i członkiem kierownictwa organizacji „Front walki za naszą i waszą wolność”, a później PPR i GL w Łodzi. Zmarły był więźniem obozów koncentracyjnych w Mauthausen, Buchenwaldzie i Dachau. Tam też kierował pracą konspiracyjnych, obozowych organizacji PPR.

T. Głabski odznaczony był Orderem Sztandar Pracy I i II klasy i innymi wysokimi odznaczeniami państwowymi. PAP

Batalia o czyste powietrze

2,5 mld. zł. na urządzenia odpylające

Szybki wzrost uprzemysłowienia kraju powoduje równocześnie znaczny wzrost zanieczyszczenia powietrza. Problem ten najostrejsze występuje w górnośląskim okręgu przemysłowym. Na mały ten stosunkowo obszar spada rocznie blisko 1 milion ton pyłów przemysłowych. Wysoki stopień zapylenia notuje się też w woj. krakowskim, wrocławskim, opolskim i łódzkim.

Sprawa zahamowania i redukcji stale wzrastających zanieczyszczeń powietrza jest już od szeregu lat przedmiotem poczynań przemysłu i władz sanitarnych.

Opracowane i realizowane plany instalacji i modernizacji urządzeń odpylających na lata 1966—70 przewidują, że nakłady na ten cel w kilku tylko gałęziach przemysłu: w górnictwie i energetyce, przemyśle ciężkim, przemyśle materiałowym budowlanych oraz w chemii — wyniosą ponad 2,5 mld. zł, a więc wielokrotnie więcej niż w minionym 5-leciu. Ponad 62 proc. środków skoncentrowanych zostało w 5 najbardziej zagrożonych województwach. Ogółem działalnością inwestycyjną, związaną z ochroną powietrza objętych zostanie ok. 200 dużych zakładów przemysłowych.

Największych rozmiarów prace prowadzi się obecnie na terenie woj. katowickiego. Pochlona one w bież. 5-leciu ponad 707 mln. zł — czyli przeszło 28 proc. nakładów w skali krajowej. O efektywności wszystkich tych zamierzeń decydować będzie także sam sposób realizacji zaplanowanych inwestycji. W minionym roku plan finansowy nawet przekroczono, ale nie wykonano wszystkich zadań.

Niezmiernie ważne jest pełne zapewnienie dostaw urządzeń, redukujących zanieczyszczenia. Dostawy te w latach 1967/68 pokryte zostaną przez przemysł krajowy, ale tylko pod względem tonażowym. Nie

Tajemnicze zabójstwa obywateli SFRJ w Belgii

Społeczeństwo jugosłowiańskie poinformowane zostało przez swoją prasę o tajemniczym zabójstwie dwu obywateli SFRJ pracujących w Belgii. Zbrodnia popełniona została w pobliżu miasta Anvers. Wg relacji dwu świadków, którzy szli kilka metrów z tyłu za ofiarami, zabójstwa miały przebiegać następująco — na powracających z pracy dwu obywateli jugosłowiańskich w pewnym momencie wpadł z ogromną szybkością samochód sportowy i zabił ich na miejscu. Już po przybyciu na miejsce policji, około 20 min. później, ten sam samochód którego numeru nie zdołano dotąd ustalić przejechał z dużą szybkością tą samą ulicą.

Wg przekonania świadków i policji belgijskiej chodzi tu o świadome morderstwo. Komentując to wydarzenie Tanjug pisze, że jest rzeczą zastanawiającą, iż jest to już czwarty wypadek tego rodzaju w którym ponoszą śmierć obywatele jugosłowiańscy w mieście Anvers a policja dotąd nie potrafiła znaleźć sprawców zbrodni. (PAP)

zaspokoją jednak potrzeb w zakresie asortymentu. Dotyczy to np. elektrofiltrów dla hutnictwa, przemysłu cementowego i chemii.

Pilnym zagadnieniem jest także szkolenie kwalifikowanych kadr fachowców z dziedziny ochrony powietrza. PAP

Pojedynek w TV

Świnoujście - Kołobrzeg

Dwa renomowane uzdrowiska zachodniego wybrzeża Świnoujście i Kołobrzeg przygotowują się do telewizyjnego pojedynku — turnieju miast, który ma być najprawdopodobniej transmitowany przez Interwizję. Turniej odbędzie się 2 lipca. (PAP)

Oburzenie we Włoszech

Uniewinnienie terrorystów działających w Górnej Adydze

Czwartkowa prasa włoska protestuje gwałtownie przeciwko decyzji sądu austriackiego, który uniewinnił neo-hitlerowców, prowadzących od lat na terenie włoskiej Górnej Adydy działalność terrorystyczno-zamachową i mających na sumieniu wiele ofiar w rannych i zabitych.

Oceniając ten wyrok dzienniki używają takich określeń jak „haniebny”, „niedopuszczalny”, „zdumiewający”, „niesłychany” itp.

„Wyrok ten — pisze półoficjalny dziennik „Messaggero” — stanowi licencję na morderstwo, przyznana grupie fanatyków”. „Jest on policzkiem wymierzonym demokracji włoskiej, przyznaniem racji tym, co zawsze uważali się za stojących ponad prawem ich państwa oraz byli świadkami, że mogą narzucać innym swój punkt widzenia przez stosowanie przemocy. Wszystkie zbrodnie, jakich terroryści ci dokonali we Włoszech, poczynając od „strasznej nocy ognia” aż do mordowania karabinierów i żołnierzy, zostały hurtem usprawiedliwione przy powołaniu się na tzw. formułę „Notstand”; tę samą formułę, i warto to przypomnieć, za pomocą której hitlerowcy zbrodniarze wojenni usiłowali usprawiedliwić swoje przestępstwa przed trybunałami międzynarodowymi”. „Notstand” oznacza po niemiecku „stan konieczności”.

Jaka konieczność mają neo-hitlerowcy na swoje usprawiedliwienie mordując naszych obywateli oraz dokonując sabotaży na terenie państwa włoskiego — zapytuje chórally prasa włoska i domaga się wymierzenia zbrodniarzom kary na jaką zasługują. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Wielki pożar w pow. Turek

W ciągu ostatniej doby maja — 31 maja — na terenie kraju za notowano 37 pożarów.

Jeden z największych pożarów tego dnia miał miejsce we ws. Wacławów pow. Turek w woj. poznańskim. Przez zaproszenie ognia na skutek nieostrożności osób dorosłych spłonęło 7 budynków mieszkalnych i ponad 30 za budowań gospodarczych. (PAP)

Narodziny ludowładztwa

Dla każdego jest faktem oczywistym, że rady narodowe w toku swej prawie 17-letniej działalności w charakterze terenowych organów jednolitej władzy państwowej, sprawdziły się, wykazały swą przydatność w osiąganiu stawianych przed nimi celów. Jedno z największych osiągnięć rad to realizacja idei ludowładztwa — skupienie wielkich rzesz obywateli, którzy w różnych formach — jako radni, członkowie komisji, członkowie samorządów mieszkańców, uczestnicy zebrań wiejskich — biorą udział w rozwiązywaniu zadań stawianych radom narodowym. Z tym zjawiskiem stykamy się na co dzień, ale chyba nie zawsze uświadamiamy sobie jego głęboki sens. Sprawa ta jest szczególnie aktualna właśnie teraz — w roku obchodów 50-lecia Wielkiego Października...

50
LAT REWOLUCJI

nie od rozwiązywania tych problemów lud rozpoczął rząd — poprzez swoje organy władzy — rady. Młody aparat władzy przystąpił do budownictwa ustroju socjalistycznego w niezwykle trudnych warunkach. Republice Rad zagrażały siły zbrojne wewnętrznej i zewnętrznej kontrewolucji. Rosyjska gospodarka, na której wycisnęły piętno wielowiekowe zaniedbania, stała na niskim poziomie. Sprawowanie władzy było tym trudniejsze, że młody proletariacki aparat, który nie mógł się oprzeć na jakichkolwiek wypróbowanych już wzorcach (dlatego, że ich nie było), składał się z ludzi nieprzygotowanych do rządzenia krajem. Dotychczas stanowiło to przecież monopol klas posiadających. Pierwsze kroki rad nie zawsze były wolne od błędów. Było to jednak nieuniknione... „Czyż może być inna droga do nauczania ludu jak rzadzić samą sobą — pisał Lenin — do pozbycia się błędów — niż droga praktyki? Niż niezłomne przystąpienie do rzeczywistego samorządu ludowego? Najważniejszą sprawą jest teraz zerwanie z owym burżuazyjnym przesądem inteligentkim, że rzadzić państwem mogą rzekomo tylko specjaliści urzędniczy (...). Najważniejszą rzeczą jest wpojenie uścisłym i pracującym wiary we własne siły.”

Szkoły średnie zabiły w nas najcenniejszą właściwość ducha ludzkiego: ciekawość. Zakładamy w domu telefon — i wiemy o nim tylko tyle, że trzeba płać za rozmowy dodatkowe; kupujemy w sklepie aparat radiowy i obchodzimy nas tylko to, że w pewnym terminie trzeba będzie „bulić forsz”. — W świecie ludzi przeciętnych — w wieku, powiedzmy, pobałz kowskim — na ogół tak właśnie wygląda aktualne spotkanie z techniką, aczkolwiek cytowana tu opinia liczy sobie lat niemal czterdzieści. Wyszła ona spod pióra znanego wówczas popularyzatora nauk ścisłych — Bruno Winawera.

Dzisiejsza szkoła średnia nie wychowuje jednak biernych konsumentów dóbr technicznych, lecz próbuje wykształcić świadomych współuczestników postępu, umiających wyjaśnić prawa przyrody, korzystać z techniki, ba! — samodzielnie konstruować skomplikowane przyrządy. Dzieje się tak w szkole średniej ogólnokształcącej, mimo że jej tradycje wywodzą się z humanistycznych tendencji nauczania. Ale w wieku atomu okazuje się niezbędne wychowanie człowieka rozumiejącego nowoczesną technikę i zdolnego do dalszego jej rozwijania, współtwórcy kultury technicznej.

Szkoła nie może tkwić na straconej pozycji, wyrażającej się rozdziewieniem między tym, czego ona naucza, a tym, co napiera na młodzież ze wszystkich stron. Sputniki, maszyny — roboty, telastary i inne efekty burzliwego rozwoju nauk, stając się źródłem przynależności intelektualnej i zafascynowania współczesnego człowieka — przed stawiały starszego pokolenia, dla młodzieży są zjawiskiem naturalnym. Czy jednak wielkość i znaczenie tego zjawiska są powszechnie zrozumiałe wśród nastolatków? Tutaj chyba właśnie rysuje się nowa rola szkoły.

Na tropach nowoczesności w ... wychowaniu

PRZYMIERZE Z TECHNIKA

Twórcy zreformowanych programów nauczania w liceum wyodrębili nowy przedmiot: wychowanie techniczne, którego realizacja rozpocznie się w najbliższym roku szkolnym. Koncepcja tego przedmiotu w liceum ogólnokształcącym jest wypadkową pożytków, jaką technika zajmuje we współczesnym świecie. Pozwoli on młodzieży poznać — w pewnym pomniejszeniu — obraz nowoczesnej produkcji, zaznajomi ją z podstawowymi dziedzinami mechaniki, elektroniki, cybernetyki i automatyzacji, oraz z organizacją procesu wytwarzania. Specjalnie dobrane zadania i ćwiczenia wykształcą umiejętność posługiwania się rysunkiem technicznym i obliczeniami matematycznymi. Lekcja i wykład rozszerzą horyzonty myślowe uczniów.

Tak pojęta nauka ułatwi młodzieży zrozumienie głównych kierunków postępu i kultury technicznej, oraz ich wartości ogólnoludzkich. Nie bez znaczenia będzie także kształtowanie nawyków dobrej roboty, gospodarskiego stosunku do urządzeń w szkolnej pracowni, sumiennosci i wytrwałości. W programie znajdują się również przykłady zastosowań techniki w pracy specjalistów, bez pośrednio lub bezpośrednio z nią związanych: lekarzy, artystów, nauczycieli, pracowników handlu, nauk humanistycznych...

Pokonywanie kolejnych szczebli technicznego wdrażania do bycia w szkole średniej w korelacji z nauczaniem fizyki, chemii, matematyki. W chwili obecnej kocha się już eksperymentalne próby w IX klasie dwudziestu liceów starego typu, które pozwolą sprawdzić, ja-

Partia przystąpiła do konsekwentnej realizacji tych wskazań. Znalazło to wyraz m. in. w toku wykonywania ustawy o kontroli robotniczej (nad wszystkimi przedsiębiorstwami) powołanej komisji fa brycznym.

Również w innych dziedzinach młody aparat władzy ucząc się — rządził, rządził coraz lepiej. Była to prawidłowość wynikająca z samej istoty władzy radzieckiej. Lenin scharakteryzował ją tak:

„Istota jej, urzekająca coraz bardziej robotników wszystkich krajów, polega na tym, że dawniej w ten czy inny sposób rządzili państwem bogacze, czyli kapitaliści, teraz zaś po raz pierwszy rządzi państwem i to masowo, właśnie te klasy, które kapitalizm uciskał (...). Jedyne robotnicy, jedynie pracujący chłopci, wyłączając wyzyskiwaczy, tworzą masowe organizacje — rady, i radom tym przekazuje się całą władzę państwową.”

Idea ta stała się szybko popularna również w Polsce. W latach 1918—1919 w licznych ośrodkach miejskich oraz w szeregu wsi powstały rady delegatów robotniczych, rady delegatów chłopskich, rady robotniczo-chłopskie, komitety fabryczne, komitety folwarczne i inne organizacje klasy robotniczej i radykalnego chłopstwa.

Jest rzeczą oczywistą, że działające obecnie w ZSRR — rady delegatów ludu pracującego, a w Polsce — rady narodowe nie są kopią rad z okresu Października. Faktem niezaprzeczalnym jest jednak, że młody aparat radziecki urzeczywistniał zasadę — lud rządzi samą sobą i tę samą zasadę realizują współczesne organy władzy ludowej. Odmienność warunków historycznych zadecydowała o tym, że w przeciągu 50 lat zmieniły się formy organizacji i działania rad. Nie zmienia się natomiast istota, podstawowa treść dawnych i obecnych rad. I dlatego w organach władzy powstałych w wyniku zwycięstwa idei Października widzimy pierwowzór, źródła — współczesnych instytucji realizujących zasadę ludowładztwa.

MICHAŁ ŁUCZAK

Nie przypuszczaliśmy, że po wydrukowaniu dwóch artykułów jeszcze raz — i to w taki sposób — trzeba będzie powrócić do poruszonej w nich sprawy. 4 i 6 kwietnia 1967 roku ukazały się na łamach „Głosu Wielkopolskiego” artykuły pt. „Bohater jakich duzo?” i „Z etykiety mal kontenta”, opatrzone wspólnym nadtytułem: „Stażysta na budowie”. Ich tematem było nie przestrzeganie przez Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 przepisów, dotyczących wstępnego stażu pracy dla absolwentów przyzakładowych szkół zawodowych. Fakt ten ukazano na przykładzie Stanisława Kowalskiego. Prawdziwe nazwisko zainteresowanego brzmi co prawda inaczej, ale zainteresowani znają je dobrze.

Krótko mówiąc, Przedsiębiorstwo dało Kowalskiemu do podpisania umowę o staż pracy na okres roku zamiast, jak każda przepisy, na okres 2 do 3 miesięcy. Ba, przepisy mówią też, że pełnoletni absolwenci szkół przyzakładowych mogą być zwolnieni całkowicie od odbycia wstępnego stażu pracy. Umowa sporządzona więc z Kowalskim o roczny staż pracy była — w świetle przepisów prawa i ogólnych zasad współżycia społecznego — nieważna już w chwili podpisania.

Gdy Kowalski trafił do redakcji, nie wiedział nawet o tym, że jego staż nie powinien trwać cały rok. Zwrócił się do nas dlatego, że pracował akordowo, a płacono mu według stawek godzinowych i dlatego, że jego interwencja (m. in. o skrócenie stażu pracy) w dyrekturze przedsiębiorstwa i radzie zakładowej zbyt seryjnym: „nie ma podstaw”, Kowalski — jak to sam lapidarnie określił — „widząc, że nie wygra”, zwrócił się z PPB nr 2 i znalazł sobie inną pracę.

Artykuły, choć poruszały głównie sprawę Kowalskiego, dotyczyły przecież problemów szerszej natury. Chodziło nam o sprawiedliwe, zgodne z obowiązującymi w budownictwie przepisami, uregulowanie zagadnienia wstępnego stażu pracy i uchronienie przedsiębiorstw budowlanych od uciskania z nich absolwentów szkół. Nie powrócilibyśmy do tej kwestii, gdyby PPB nr 2 nie zareagowało na nasze publikacje w sposób, który musi wzbudzać niepokój.

W liście PPB nr 2, nadesłanym do redakcji, czytamy, że „przedsiębiorstwo nie ma możliwości ustosunkowania się do zamieszczonych w „Głosie” artykułów (...). ponieważ (...) historia Stanisława Kowalskiego ma charakter anonimowy”. Rzeczywiście, historia ta miała charakter anonimowy, lecz... tylko dla czytelników „Głosu”? Natomiast podpisany pod pismem dyrektor PPB nr 2 jak i przedstawiciel Rady Zakładowej znali i znają prawdziwe nazwisko Kowalskiego i mieli aż nadto możliwości, by merytorycznie ustosunkować się do sprawy. Ostatecznie można jednak nad tym przejść do porządku dziennego. Chodziło nam bowiem, powtórzmy, bardziej o całość spraw stażu niż o samego Kowalskiego, choć i jego kłopoty nie powinny być obojętne.

Ale właśnie całokształt stażu — przynajmniej w świetle pisma — wygląda w PPB nr 2 nadal źle. Oto dowiadujemy się z tego pisma, jakie w przedsiębiorstwie obowiązują przepisy prawne, w zależności od wieku stażysty. I tak małoletni obowiązują rok stażu; tym, którzy w czasie obowiązywania stażu osiągnęli pełnoletność, skracają się staż o 50 procent i wreszcie w sprawie pełnoletnich pismo stwierdza, że „czas trwania wstępnego stażu pracy łącznie z nauką zawodu nie może przekraczać

Stażysta na budowie

Prawo niech prawo znaczy

2 lat. Praktycznie rzecz biorąc — czytamy dalej — skoro czas nauki zawodu trwa np. 1,5 roku, to wstępny staż pracy nie powinien (...) trwać dłużej niż 5 miesięcy”. A przecież dwa tygodnie przed wysłaniem tego listu do redakcji PPB nr 2 otrzymało z Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa instrukcję właśnie na temat wstępnego stażu pracy absolwentów szkół przyzakładowych. Czarne na białym tam mówi się o tym, jakie akty prawne obowiązują w tej kwestii. Trudno w tej sytuacji uznać za zgodne z prawdą i normami prawa pracy stwierdzenie dyrektora PPB nr 2, że „... przedsiębiorstwo przestrzega obowiązujących w tym zakresie przepisów”. Zgoda zdumienie zaś wywołać musi dowolna (żeby nie powiedzieć: samowolna) interpretacja przepisów:

„W stosunku do pełnoletnich absolwentów stosowaliśmy zasadę, że odbycie wstępnego stażu pracy może nastąpić również dopiero po ukończeniu nauki zawodu. Nie uważaliśmy za celowe z punktu widzenia właściwego przygotowania zawodowego, by odbywaną praktykę (3 razy w tygodniu) w czasie trwania nauki wliczać do okresu wstępnego stażu pracy. Zdaniem naszym, w interesie również pracownika leży gruntowne nauczanie się określonej pracy, a tylko w wyjątkowych przypadkach (...) wskazane jest skracanie stażu pracy”.

I znow, ogólnie rzecz nazywając, mamy do czynienia z mijaniem się z prawdą. Przecież pisze przecież wyraźnie, że wstępny staż pracy dla pełnoletnich absolwentów szkół przyzakładowych trwa od 2 do 3 miesięcy (pismo ogólne nr 33 Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 20 czerwca 1962 r.). Regułą powinien być więc 2- lub 3-miesięczny staż (a nie 5-miesięczny, jak czytamy w piśmie). Tymczasem w PPB nr 2 stosowano wobec absolwentów szkoły przyzakładowej staż roczny.

Dlaczego? Na jakiej zasadzie? Czy się te kwestie naprawi? O tym w piśmie dyrektora PPB nr 2 — ani słowa. Ani śladu samokrytycznego przynajmniej się do łamania przepisów prawa pracy, które — nawet w razie wątpliwości — powinny być zawsze interpretowane na korzyść pracownika. A tu wątpliwości być nie mogło.

Diametralnie odmienne stanowisko w sprawie publikacji „Głosu”, zajął Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych: Przemysłu Materiałów Budowlanych, który w pełni poparł nasze tezy. Zarząd Okręgu w piśmie do dyrektora Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa stwierdza, że szereg przedsiębiorstw samowolnie przedłuża staż pracy absolwentów Międzyzakładowej Zasadniczej Szkoły Budowlanej, wskutek czego wielu z nich zmienia pracę.

„W samym tylko PPB nr 2 — czytamy w piśmie instancji związkowej — 19 absolwentów szkół ma przedłużony staż pracy (...). W wyniku nieprzestrzegania tych przepisów w dniach 4 i 6 kwietnia 1967 r., ukazały się na łamach „Głosu Wielkopolskiego” dwa artykuły, że świadczące o pracy administracji przedsiębiorstwa budowlanych.”

Dodajmy, że Zarząd Okręgu

zalecił Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa przeprowadzenie kontroli. W efekcie Zjednoczenie, które zareagowało na naszą krytykę, wyśtosowało w kwietniu do wszystkich podległych sobie przedsiębiorstw, pismo, przy pominając przepisy, dotyczące wstępnego stażu pracy.

Prócz cytowanych tu pism wpłynęło do redakcji szereg listów, otrzymaliśmy też nie mało sygnałów telefonicznych w sprawach stażu. Również one świadczą o wielu w tej dziedzinie nieprawidłowościach i nieporozumieniach, które trzeba usunąć; o błędach, które trzeba naprawić nie tylko w budownictwie, ale i w innych przedsiębiorstwach. Sądymy, że tym razem PPB nr 2 nie odpowie nam w sposób wymijający. Jakże bowiem przepisy obowiązują, wiemy dobrze, wiemy — jak się okazało — lepiej niż ci, którzy w PPB nr 2 zajmują się sprawami stażystów. Nie wiemy natomiast, czy aktualne przepisy są obecnie w PPB nr 2 w pełni przestrzegane.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P.S. 22 maja odbyło się w siedzibie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych spotkanie przed stawicieli Zarządu Okręgu Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 i redakcji „Głosu Wielkopolskiego”. Na spotkaniu tym jeszcze raz omówiliśmy sprawy, będące tematem artykułów z cyklu „Stażysta na budowie”.

STANSE
MAŁYCH
MIAST

Przeciwko niskiemu budownictwu

Jako działacza Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Lubonianka” w Luboniu szczególnie interesują mnie problemy budownictwa mieszkaniowego. Sytuacja w tej dziedzinie jest trudna, bo brak terenów uzbrojonych. Dlatego też propaguje się budownictwo niskie. Czy służy

nie? Po pierwsze wielu nie może sobie pozwolić na domek jednorodzinny; po drugie — gdybyśmy w Luboniu postawili 600 (tyle rodzin czeka w spółdzielni na mieszkanie) domów to zniszczylibyśmy 18 ha użytków rolnych (na budownictwo blokowe trzeba tylko 3 ha). Z tych przyczyn wydoje się, że należy „wziąć kurs” na bloki i niezwłocznie przystąpić do zbrojenia terenu. Chodzi o kilkuletnie tzw. wyprzedzenie, by w przyszłości nie było problemu: gdzie budować?

Inna sprawa do załatwienia. Mam 4 szkoły podstawowe i wszystkie przepelnione i pracujące na dwie zmiany. Fakt, że liczba mieszkańców z 17.200 (obecnie) wzrosła w 1980 roku do 25.000, każe zastanowić się już obecnie nad budową nowej placówki oświatowej.

Stanisław Wiśniewski
Lubon

Zamiast magazynu — muzeum

W Obornikach nad Wartą stoi zabytkowy klasztor, w którym MHD urządził magazyn, a kilka pomieszczeń służy do celów mieszkalnych. Moim zdaniem należałoby dotychczasowych użytkowników tego obiektu przenieść do innych lokali. Po remoncie klasztoru, można by założyć w nim muzeum regionalne, lub prze kształcić go w hotel turystyczny. Oborniki nie posiadają bowiem ani jednego hotelu. Nawiasem mówiąc, lista potrzeb jest znaczniejsza. Oczywiście zaspokojenie ich okazaniem jest z inwestycjami. Ale nie zawsze. Są problemy (np. brak publicznych szatni), których nierozwiązanie trudno tłumaczyć brakiem funduszy.

Marian Rosada
Oborniki

SE CAM — czyli o kolorowej TV

Na jesieni br. Związek Radziecki i Francja wprowadzają kolorową TV. Programy nadawane będą według francuskiego systemu SECAM, który wygrał we współzawodnictwie z systemem amerykańskim NTSC i zachodnio-niemieckim PAL. Obecnie kolorowe programy nadają tylko telewizje USA i Japonii; krótkie programy w kolorze nadają Kanada i Meksyk.

W Polsce prace nad kolorową TV prowadzone są od 6 lat. Fachowcy obiecują kolorowy program po 1970 r. (będzie to program według odpowiednio zaadaptowanego do naszych potrzeb systemu SECAM). Obecnie wszystkie prace w dziedzinie TV kolorowej sprowadzają się do opanowania techniki nadawania barw. Dotychczasowy dorobek Instytutu Tele-Radiotechnicznego — to własnej produkcji monitory studyjne, urządzenia do analizy tzw. diapoztywów oraz szereg przyrządów pomiarowych potrzebnych w pracach nad TV kolorową.

W ciągu ostatnich trzech lat przeprowadzono już kilka doświadczalnych transmisji telewizji kolorowej na trasie Międzyszyn — Pałac Kultury. Barwne obrazy zostały przekazane za pomocą nadajnika opracowanego w Instytucie. Instytut w Międzyszynie dysponuje również kompletną aparaturą do nadawania obrazów TV kolorowej — wykorzystaną na razie do celów badawczych. (PAP)

Krąg spraw polskich de Gaulle'a

Pojawiło się po raz pierwszy nazwisko generała de Gaulle'a w polskiej prasie konspiracyjnej już 29 czerwca 1940 r. Zamieścił je tygodnik „Polska Żywiec”, organ Komendy Obrońców Polski, posiadający wówczas największy zasięg czytelniczy, stwierdzając w artykule zatytułowanym „Perspektywy”: „Armia francuska rozpada się widocznie na dwa odcinki: rzucających broń i walczących dzielnie, dających do przebiecia się ku morzu i stamtąd do Anglii, w myśl apelu gen. de Gaulle'a”.

Minęło trzynaście dni i nazwisko Szeffa Wolnych Francuzów znowu wystąpiło na stronach polskiej prasy podziemnej. Tygodnik „Biuletyn Informacyjny”, organ Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej dał w artykule „Jak wygląda honor Francji”, bardzo wysoką ocenę akcji Wolnych Francuzów i ich szefa, generała de Gaulle'a. Redakcja pisma dopatrywała się służnie w działalności de Gaulle'a zapowiedzi ponownego wchodzenia do wojny z hitlerystycznym sił i zasobów Francji. Warto chyba podkreślić, że takie oceny i przewidywania ukazywały się w okupowanej Warszawie zaledwie w dwadzieścia cztery dni po słynnym apelu generała, który 18 czerwca 1940 r. odrzucając petainowską kapitulację powiedział, iż rozgłoszono radiowej w Londynie, że: „Cokolwiek się stanie, płomień oporu francuskiego nie może wygasnąć i nie wygaśnie”. Gdy 21 lipca 1940 r. Radio Londyn nadało pierwszy komunikat oficjalny sztabu generała de Gaulle'a, który w związku z pojawieniem się nad Niemcami francuskich bombowców stwierdzał, że: „Wolni Francuzi znowu walczą” — fakt ten odnotowała szeroko polska prasa konspiracyjna różnych kierunków. Odtąd też poświęcała dużo miejsca osobie generała de Gaulle'a. Wolnym Francuzom i Francuskim Siłom Wewnętrznym.

Prasa konspiracyjna, dokumenty i wspomnienia mówią nam też o tym, jak straszny wstrząs dla społeczeństwa polskiego była kapitulacja Francji w czerwcu 1940 r. „Przystąpienie Italii do wojny, klęska armii francuskiej, ustąpienie z Paryża, wreszcie wieść o propozycji pokojowej marszałka Petain'a — wszystkie te bolesne wypadki nie pozostały bez wpływu na nastrój społeczeństwa pol-

PISZCZANY ZNOWU MODNE

Przyznaję, że nie zaliczam się wcale do najznakomitszych gości, odwiedzających znane czesiosłowackie uzdrowisko Piszczany (80 km od Bratysławy). Bywali tutaj niegdyś Maharadza Narab z Bhopalu, bułgarski eksar Ferdinand, kilku zagranicznych ministrów. Nie brakuje również innych znamiennych kuracjuszy; ludzi pióra (Selma Lagerlof, M. A. Nexö) i batuty (Ludwig van Beethoven, Franz Lehar). Tradycje tych ostatnich przetrwały tu zresztą do dzisiaj, bądź to w formie dorocznych koncertów „beethovenowskich” bądź też w samej scenerii leharowskich operetek.

W istocie bowiem miasto to jakby żywcem przeniesione ze stała z...operetki. Na pozór też, swym wyglądem nie zmieniło się wiele od czasów C. K. Monarchii austriacko-węgierskiej. Większość domów do dziś jeszcze pamięta czasy miłościwie panującego Franciszka Józefa. Ich frontony zdobią bogate ornamentacje. Niebrak też pałaców odznaczających się wysokimi strzelistymi wieżami. W kilku tutejszych parkach szumią dobrze utrzymane fontanny.

Ale ów idylliczny krajobraz współczesna cywilizacja przekształciła na swój sposób. Cia-

sne, wąskie uliczki wypełnia raz po raz warkot przejeżdżających samochodów. Plac przed głównym gmachem „termy” — gdzie dawniej defilowały oddziały węgierskich huzarów — stacjonujące tutaj wyłącznie gwoli uciechy kuracjuszy (i kuracjuszek zapewne) — zamienił się obecnie w wielki międzynarodowy parking. Nie brak tu wozów najrozmaitszych typów, przeważnie zresztą z zagraniczną rejestracją.

A zdrowisko? Piszczany znane są przede wszystkim z kąpieli przeciwreumatycznych.

Wzdłuż i wszerz Czechosłowacji

Pierwsze wzmianki o leczniczych właściwościach tutejszych błot pojawiły się już w XIV wieku. Nagromadzone tu naturalne złoża wód mineralnych, mułów i gazów leczniczych odkryte zostały jednak znacznie później. Dokładniej: około roku 1560. Rozpoczęły się trwające już ponad 400 lat wędrówki „do wód” piszczanek. Założycielem zdrowiska był dr Johan Gratz, taki tutejszy Chałubiński i poniekąd ojciec czesiosłowackiej terapii uzdrowiskowej.

Rozmaite potem koleje losu przechodziły piszczanek „termy”, których właścicielami były różne rody węgierskiej szlachty. Swoją obecną kształt zawdzięcza uzdrowisko przede wszystkim czasom napoleońskim. Wówczas to przeniesiono większy kompleks budynków, wyposażonych w nowoczesny jak na owe czasy zespół środków terapeutycznych. Prawdziwy jednak rozkwit przeżywały Piszczany dopiero na początku bieżącego stulecia. Stały się modnym, światowym kurortem. Nie tylko zresztą dzięki właściwościom leczniczym tutejszych źródeł, ale i krajobrazu, a nade wszystko klimatycznym. Jak wspomina encyklopedia Gutenberga, już w 1927 roku przebywało w Piszczanach 19.247 kuracjuszy.

Długa jest lista tych, którzy odzyskali tu utracone zdrowie. Są wśród nich osobliwe doprawdy przykłady: świetnego solisty operowego Fiodora Szaliapina i znanej aktorki nie mieckiej lat dwudziestych Jenny Porten. Nikt zresztą nie potrafiłby dokładnie określić liczby ludzi, którzy przekonali się „na własnej skórze” o symbolicznej wymowie słów zawartej w inskrypcji łacińskiej, wyrytej nad portalem tutejszego mostu. Brzmia one: „Saluberrimae pistinienses thermæ”.

Wiele zmieniło się w medycynie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Rzecz jasna nie mogło to pozostać bez wpływu na terapię uzdrowiskową.

Romantyczną operetkę wiedeńską stworzyło głównie trzech kompozytorów: J. Strauss, K. Zeller i K. Millöcker. Działali w drugiej połowie XIX wieku, zdobywając zasłużone powodzenie u szerokiej publiczności. Nasze babcie nuciły z zachwytem „I ta co smyczkiem tnie i ta co w puzon dmie”. „Lat 20 miał mój dziad”, a właśnie najchętniej melodijki z ulubionego „Gasparone”, filuternie trawstując słowa. „Mężowie mówią o walcu źle”. Oto podstawowe szlagiery schyłku wieku — wyłącznie w rytmie na trzy czwarte — rozbrzmiewające na ekskluzywnych balach „bommondu”, szumnych mieszczańskich piknikach i zabawach proletariatu. Sam Millöcker napisał aż kilkanaście operetek, skonstruowanych z niewątpliwym talentem. Choćby i obecnie przypominany w Poznaniu „Gasparone” (Państwowa Operetka), zbliżający się formą nawet i do małej opery. Iłez tu ucieśnionych piosenek, które śpiewamy nawet do dzisiaj, często nie wiedząc skąd pochodzą! Libretto umiejscawia akcję na Sycylii, co pozwala inscenizatorowi rozwinąć malowniczą, południową scenerię. Na horyzoncie wulkaniczna Etna, bliżej typowa włoska osteria, dziewczęta w ludowych strojach, nędzni rybacy, chytry przemytnicy i łepawa policja. A wśród tłumu tajemniczy, zamaskowany Gasparone, hrabia i bandyta w jednej osobie. Wyobraźmy sobie jak nasi szanowni dziadkowie drżeli z podniecenia oglądając taką XIX-wieczną „Bohazę”! Jest i dystygnowana Carlotta oraz jej narzeczony „bambino — cretino” i cwiak — burmistrz, polujący na milion posagu apetycznej wdówki. Wnęć do bardzo ziewać nie można na tym staroświeckim „Gasparone”, który chociaż i przybladł (ma się 83 lata), ale przecie zachował resztki dawnej urody. Prowadzący spektakl dyr. S. Renz uroczliwie wieczerz, swoim zwyczajem, przez wstawki baletowe: pikantnie instrumentowały Walc, dziki Galop, „ciut” nudnawsze Serenady i wesołą Tarantellę (przeróbka z Rossiniego). Premierowe audytorium szczerze oklaskiwało zgrabny zespół taneczny naszej Operetki z R. Fol-

Nad listami czytelników

Kto złośliwie...

— Mamo, mamo — kupisz mi cukierków?
— Tak. Tylko dostanę pie-
niążki z pomocy społecznej.
— A lalkę kupisz mi?
— Kupię.
— Mała dziewczynka uspo-
kojona tym oświadczeniem
matki usiadła na krześle i ba-
wiła się starą szmacianą la-
leczką. Dramatycznie zaś za-
brzmiało pytanie matki skier-
owane do dziennikarza.
— Czy znajdzie się ktoś, kto
mi wreszcie pomoże?

Teodozja T. opowiedziała hi-
storię swojego nieudanego mał-
żeństwa. Przed kilku laty wy-
szła za mąż za Bogdana T.
Tylko pierwsze dni były szczę-
śliwe. Szybko zaczęło się coś
psuć. Dwóch synów, jakich u-
rodziła nie zacieśniło więzi
małżeńskiej. W roku 1964 —
nie wiadomo z czyjej winy —
Teodozja T. wraz z dziećmi
odeszła od męża. Od tej chwili
synowie Marian i Wiesław zo-
stali na wyłącznym utrzyma-
niu matki. Ojciec beztrudno za-
pomnił o obowiązku łożenia
na życie synów. Teodozji T.
nie starczyło na minimum e-
gzystencji. 500 zł renty inwalidzkiej to za mało nawet dla
jednej osoby, a cóż dopiero
dla rodziny. Z pomocą przy-
szło społeczeństwo. Wydział
Zdrowia i Opieki Społecznej
Prezydium DRN przydzielił
stałe zapomogi. Tylko jedna
osoba najbardziej zobowiązana
do łożenia na utrzymanie
dzieci, złośliwie od tego się u-
chylała.

11 stycznia 1966 r. wyrok
Sądu Powiatowego zobowiązał
Bogdana T. do płacenia na
małoletnich synów Mariana i
Wiesława 350 zł miesięcznie.
Do spłaty wliczono okres od 1
kwietnia 1964. Zdawało się, że
wyrok zmusi opornego do płacenia
na utrzymanie synów.
Nie podobno. Do dnia dzia-
isiejszego nie dał ani grosza.
Komornik rewiru V ma po-
ważne trudności w ściąganiu
należności. Bogdan T. nigdzie
stałe nie pracuje. Sprzedaje wa-
rzyw na rynku. Ciężko na nim
kilka wyroków alimentacyjnych.

Paweł K. również nie płaci
od lat alimentów na dwie córki.
Przed dwoma laty prze-
szedł operację. W maju ub.
roku komisja lekarska uznała
go za zdolnego do pracy. Nie
wrócił jednak do swojego ma-
cierzystego zakładu, nie pod-
jął pracy gdzie indziej bo... mu
siały płacić alimenty. A —
jak oświadczył — do byłej żony
ma pretensje.

Oficjalnie zatem jest na u-
trzymaniu matki rencistka o-
trzymująca 1000 zł. Szuka pra-
cy, a jako dobry fachowiec —
stolarz dorabia sobie „na bo-
ku”. Uważa się za rekonwa-
lescenta, mogącego podjąć tyl-
ko lekką pracę. To że rodzina
przymiera głodem, nie wzru-
sza go.

Ireneusz P. rozszedł się z
żoną. Powinien płacić mie-
sięcznie 800 zł alimentów na
utrzymanie dzieci. Gdy zapadł
taki wyrok, matka zaintereso-
wanego, prowadząca z nim
wspólną gospodarke, wniosła
do sądu pozew o przyznanie
jej alimentów. Matka skarżyła
syna o 500 zł alimentów. Syn
przed sądem przyznał się do
winy nieutrzymywania matki
i zgodził się płacić 500 zł mie-
sięcznie, ale samowolnie
zmniejszył o 500 złotych ali-
menty przeznaczone dla dzie-
ci, którym płacił tylko 300
zamiast 800 złotych. Gdy ko-
mornik po przeprowadzeniu
swoich czynności, przesłał ma-
te należącej jej część, gdyż dzie-
ci mają pierwszeństwo w o-
trzymywaniu alimentów, obu-
rzoną zaczęła wszędzie się za-
lic. Przysłała nawet do redak-
cji. Wytłumaczyliśmy jej nie-
właściwość postępowania syna
i jej jako jego matki. Zapyta-
liśmy wręcz, co by robiła na
miejscu byłej synowej?

Wybraliśmy trzy różne przy-
kłady spośród wielu nadesła-
nych w ostatnich tygodniach
do redakcji. Ten zbiorek po-
mysłowości „kochających” o-
jców można by wzbogacić przy-
kładami z licznych rozpraw
sądowych oraz akt Komisji Ali-
mentacyjnej Polskiego Komitetu
Pomocy Społecznej. War-
to się zastanowić, jakie środki
zastosować wobec oficjalnych
lub ukrytych form bojkotowa-
nia podstawowych obowią-
zków utrzymania rodziny.

Artykuł 201 Kodeksu Kar-
nego paragraf I mówi:

„Kto złośliwie uchyla się od
wykonywania ciążącego na
nim z mocy ustawy obowiązku
łożenia na utrzymanie osoby
najbliższej doprowadza tę oso-
bę do nędzy lub do korzysta-
nia z pomocy osób innych, pod-
lega karze więzienia do lat 3
lub aresztu do lat 3”.

Trzeba zatem u d o w o d n i ć
złośliwość by móc skierować
sprawę do sądu. Jak widać już
z cytowanych przykładów spra-
wa nie jest taka prosta. Nie
zawsze też złośliwość można u-
dowodnić. W rezultacie matka
stara się o sądowe uznanie o-
jca za niezdolnego do płacenia
na utrzymanie dzieci, co upo-
ważnia do starania się o stałą
zapotęgę z opieki społecznej.
Takie załatwienie sprawy nie
wychowuje innych. Starają się
więc o fałszywych świadków,
odmawiają płacenia należno-
ści, a czasami żyją nawet w
dobrobycie, śmiejąc się w ku-
łak ze sprawiedliwości. Czy
zatem w stosunku do osób nie
interesujących się losami dzie-
ci nie można by zaostreżyć
sankcji nie tylko sądowych ale
i społecznych? Liczenie bo-
wiem na dobrą wolę opornych
nie daje żadnych rezultatów.

JERZY KNAPIK

OPERETKA

Gasparone czyli hrabia-rozbójnik

sztuczka byłaby zapewne nie do wytrzymania. Pomagaly lekko
skarykaturowane kostiumy. Znanego scenograf S. Janasik wywiał
się tu dowcipnie z zadania, nadto komponując kilka gustownych
kolorystycznie dekoracji, które z naszej małej scenki jakimś cu-
dem wydobyły wręcz głębie. Niestety, ciagle u nas bieda z aman-
tami. J. Adamczyk — Gasparone miałby sporo danych na I tenora
Operetki, przede wszystkim głos dzwiny, niezłą postawę i mło-
dość. Przecie tak ładnie zapowiadał się kończąc PWSM. Obecnie
ten artysta, niestety, ścisła gardło i niepotrzebnie forsuje. Wi-
doczny brak kontroli wokalne. Adamczyk mógłby więcej — gdyby
nad sobą popracował, bo i aktorsko miał za mało elegancji.
Bardziej wierzyliśmy, że to rozbójnik niż hrabia idący do ukoń-
czenia. Cz. Pregowski w roli oberżysty Benozzo ujmuje swym obcym
i swobodą sceniczną, ale jest zbyt starszawy jak na amanta,
zwalazca w krótkich spodenkach!

Na czoło obsady wysuwa się Carlotta czyli J. Guttnerówna,
która śpiewa, gra i tańczy jako autentyczna primadonna operet-
kowa, następczyni na tronie opustoszałym po W. Jakubowskiej.
Subretka Sora w osobie A. Jarysz wykazuje sporo szelmowskiego
wdzięku w śpiewie i grze choć i ona wokalnie ostatnio cofnęła
się, porównując z ongi świetnym debiutem w „Nietopierzu”. Przy-
jemnie bawią publiczność: Z. Kaczkowski jako niedojda — narze-
czony, J. Rowiński — błażński burmistrz i supergroźny bandzior —
A. Kondratiew. Nie trzeba być aż prorokiem, by przewidzieć, że
sycylijski „Gasparone” chwyci publiczność, która chce po pracy bez-
trosko pośmiać się od ucha do ucha.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Czerwiec 2 Piątek	Marcelina Słońce: 3.37—20.05
-------------------------	---------------------------------

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19.30 „Tango”; NO-
WY — g. 19.30 „Rosmersholm”; —
OPERA — g. 19 „Zemsta Nietope-
rza”; OPERETKA — g. 19 „Gas-
parone”; MARCINEK — g. 11 i 17
„Miś Rym-Cim-Ci”.

KINA

W WOJEWODZTWIE
CHODZIEŻ — Ceramiki: nie-
czynne; Noteć: „Między linami
ringu” i „200 mil do domu”; —
CZARNKÓW: „Strzelby Apa-
czów”; GNIEZNO — Lech: „Rze-
ka czerwona”; Polonia: „Wielka
ucieczka”; GOSTYN: „Gdzie jest
trzeci król”; JAROCIN: „Człowiek
z karabinem”; KALISZ — Kos-
mos: „Mocne uderzenie”; Oaza:
„A to historia”; Stylowe: „Ja-
ponia i miecz”; KĘPNO: „Powo-
dzenia Charlie”; KŁODAWA: „Diu-
gie łodzie Wikinów”; KOŁO:
„Niedziela w Nowym Jorku”; KO-
NIN — Górnik: „Francja na-
przód”; Energetyk: „Chata wuja
Toma”; KOSCIAN: „Sublokator”;
KROTOSZYN: „Niedziela w No-
wym Jorku”; LESZNO — Panora-
ma: „Długie łodzie Wikinów”;
MIEDZYCHÓD: „Samotny jeź-
dziec”; NOWY TOMYŚL: „Małże-
stwo z rozsądku”; OBORNIK:
„Kryptonim Nektar”; OSTROW —
Roma: „Tygrys lubi świeże mię-
so”; Słońce: „Ludzie w hotelu”;
OSTRZESZÓW: „Bumerang”;
PIŁA Ikar: „300 Spartan”; Iskra:
„Czarny dzień w Black Rock”;
Koral: „Przedział morderców”;
PLESZEW: „Mam dwadzieścia
lat”; RAWICZ: „Mściciel w ma-
sce”; ŚLUPCA: „Z piekła do Te-
ksasu”; SREM — Słonko: „Co się
zdarzyło Baby Jeane” i „Znowu
Max Linder” i „Chudy i inni”;
SRODA: „Człowiek ucieka”; SZA-
MOTUŁY: „Gamoń”; TRZCIAN-
KA: „Juana Gallo”; TUREK
„Szyfry”; WAGROWIEC: „Kroni-
ka jednego dnia”; WOLSZTYN:
„Nie przysyłaj mi kwiatów”;
WRZEŚNIA: „Radość o poranku”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON: — g. 12—21
„Podróż po USA”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — g. 10—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St.
Rynek — Odwach) — „Z rewolu-
cyjnych tradycji ruchu młodzie-
żowego w Wielkopolsce w latach
1842—1967” — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Aleje Marcinkow-
skiego) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysłowa) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 11—18.

WYSTAWY

Galeria ZPAP (Stary Rynek) —
Rysunki J. Borsukiewicza — g.
10—19.
Biblioteka E. Raczyńskiego —
„Dzieje oręża polskiego” — g.
10—15.
BWA — Arsenal (Stary Rynek)
— „Wystawa malarstwa Stanis-
wa Teisseyre'a” — g. 10—17 (do
10 VI br.).
PTE (Paderelewskiego 7) — „Fo-
tografia barwna” Marii Herkt —
g. 10—19.
Klub „Merkury” (pl. Wolności-
2) — Malarstwo Z. Krowickiego
i rzeźba M. Chojackiego — g.
14—18 (do 25 b. m.).
WOIT (St. Rynek 10) — „Piek-
no Ziemi Trzcińskiej” — foto-
gramy J. Korpala — g. 9—17 (do
3 VI).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
„Teatr u oczach dziecka” — ry-
sunki dzieci ze szkół podstawo-
wych w Pogorzelu.
Muzeum Narodowe — „Nabytki
i dary 1945—1967 ze zbiorów Mu-
zeów Narodowych Poznania, War-
szawy i Krakowa” — g. 9—19.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I — Fala
1.322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 18):
7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.49 „Dr
Zabinski przed mikrofonem”; 9
Dla młodzieży szkolnej; 9.30 Piosen-
ki bez słów; 9.40 Dla przed-
szkółki; „Zabawy z piosenką”; 10
„Głosy wieczorne”; pow.; 10.30
Włoskie operowe duety i sceny
zesp. z epoki bel cant; 11 Dla
klasy VIII; 11.25 Od sola do or-
kiestry; 11.49 „Rodzice a dziecko”;
12.10 Muzyka ludowa narodów ra-
dzieckich; 12.40 „Wiecej, lepiej,
taniej”; 13 Dla klasy I i II; 13.20
Recital organowy S. Sibińskiego;
13.40 Swojskie melodie; 14 Publi-
cystyka międzynarod.; 15.05 Dla
szkół średnich; „Włókna z Go-
rzoła”; 16 „Popołudnie
z młodzieżą”; 18 Studio Rytm: —
„Rytmy młodych”; 18.45 Kurs jeź-
dowski; 19.10 „Ze wsi i o
wsi”; 19.30 Muz. rozrywk.; 20
Bokserkie Mistrzostwa Europy;

Rekord zgłoszeń w konkursie na najlepszy klub wiejski

Ogłoszony przy współudziale redakcji „Głosu Wielkopolskiego” konkurs na najlepszy klub wiejski 1967 roku, spotkał się z żywym odzewem w Wielkopolsce. Do konkursu, który trwa od 1 stycznia do 1 grudnia 1967 r. przystąpiły 532 kluby wiejskie, w tym 308 klubów „Ruchu” i 224 Kluby Rolnika.

Ta liczba zgłoszeń jest sukcesem. W roku ubiegłym na przykład w podobnym konkur-
sie brało udział 207 klubów
wiejskich. Najwięcej zgłoszeń
napięło z powiatów: Konin —
39 klubów, Kościan, Wągrow-
wiec. Nowy Tomyśl po 29 klubów.
Chodzież i Środa po 26 klubów.

Podstawowym warunkiem przystąpienia do konkursu było posiadanie planu pracy kulturalno-oświatowej. Wspomniane wyżej kluby warunek ten spełniły, realizując program na bieżąco. Nie od rzeczy będzie przypomnieć najważniejsze wymogi regulaminowe. W tegorocznym konkursie działalność programowa w klubach będzie oceniana pod kątem rozwijania czytelnictwa prasy i książek, szerzenia oświaty rolniczej wśród młodzieży, pracy z dziećmi i kobietami wiejskimi, upowszechniania plastyki, piosenki i muzyki, pogłębiania wiedzy o regionie, tworzenia i zbierania pamiątek, roztaczania opieki nad sztuką ludową i jej twórcami. W planach pracy klubów znalazły odbicie obchody 50-lecia Rewolucji Październikowej, 25-lecia PPR, 150 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, roku Marii Curie-Skłodowskiej.

Kluby biorące udział w konkursie muszą ponadto wykazać się aktywną działalnością Rad Spółecznej Klubu. Chodzi o to, by cała praca nie spadała na barki jednego tylko człowieka — kierownika czy kierownika klubu, jak to jeszcze w wielu wypadkach się dzieje.

Rozbudowa kaliskiej gastronomii

W roku bieżącym przybędzie w kaliskich lokalach gastronomicznych 346 nowych miejsc konsumpcyjnych. W roku 1966 natomiast kaliszanie będą mieli do dyspozycji 240 stałych miejsc w nowych lokalach, oraz ponad 200 miejsc w lokalach sezonowych.

Powiększenie bazy gastronomicznej ostatnie nieco w 1969 roku. Dzięki usytuowaniu na Kaliszu baru mlecznego ukształtowała się 100 nowych miejsc, natomiast bar samoobsługowy obliczany jest na około 50 miejsc.

W ostatnim roku bieżącej pięcioletki przybędzie w Kaliszu również tylko 150 miejsc, z tego 100 w barze mlecznym, na osiedlu 3 Maja, oraz 50 w barze samoobsługowym przy ul. Częstochowskiej.

Ogółem do końca bieżącego planu pięcioletniego Kalisz wzbogaci się o 1000 nowych miejsc konsumpcyjnych.

(mat)

Z poczynionych obserwacji oraz z meldunków o przebiegu konkursu wynika, że w zgłoszonych klubach praca kulturalno-oświatowa nabrała żywych rumieńców. Zwraca się większą uwagę na estetykę pomieszczeń klubowych, punktu alne otwieranie klubu. Organizuje się więcej odczytów, imprez, starannie prowadzone są kroniki klubowe. Inicjuje się różne czyny i akcje społeczne na rzecz środowiska wiejskiego i samego klubu. Na przykład w powiecie trzcińskim w kwietniu dokonano przeglądu klubowych zespołów teatralnych, zainicjowano wiele czynów społecznych i różnych akcji. W powiecie nowotomskim Powiatowa Komisja Konkursowa wraz z miejscowym oddziałem „Ruchu” i PZGS-em zobowiązała się pomagać klubom w utrzymaniu i podniesieniu estetyki wnętrza, w programowaniu i urządzaniu imprez kulturalno-oświatowych. Członkowie Powiatowej Komisji Konkursowej w Krotoszynie regularnie kluby zgłoszone do konkursu, udzielając im pomocy przy opracowywaniu planów działania i prowadzeniu dokumentacji tej działalności.

Dużą pomocą w przeprowadzeniu konkursu służą zarządy powiatowe ZMW i wiejskie koła ZMW. Pod egidą tej organizacji przecież został konkurs ogłoszony. Przy Zarządzie Powiatowym ZMW w Poznaniu utworzono punkt konsultacyjny, w którym można zasięgać informacji i porad z zakresu prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej. W pracach społecznych na rzecz klubów wyróżniają się koła ZMW z powiatu ostrowskiego: z Odolanowa, Masanowa i Lamek.

W tym roku po raz pierwszy biorą udział w konkursie placówki współpracujące z klubami, jak biblioteki. Wiejskie Domy Kultury, Gromadzkie Ośrodki Kultury i Oświaty, poradnie instrukcyjno-metodyczne itp. Dla najlepszej takiej placówki, która osiągnie najważniejsze wyniki wspólpracy z klubami wiejskimi, przewidziano nagrodę w wysokości 10 tysięcy złotych. W wielu powiatach te placówki ściśle współdziałają z Powiatowymi Komisjami Konkursowymi oraz kołami ZMW. Pracownicy Domu Kultury w Lesznie jeżdżą systematycznie w teren, biorą udział w comiesięcznych naradach kierowników klubów, zapoznając ich z bieżącą tematyką pracy klubowej, a także uczestniczą w naradach aktywnie ZMW poświęconych działalności kulturalno-oświatowej. Prowadzący stały instruktaż przyczyniają się do ożywienia działalności klubowej na wsi.

Konkurs na najlepszy klub wiejski roku 1967 wyzwolił wiele inicjatyw w kierownictwie klubów i Radach Społecznych. Większe zainteresowanie społeczeństwa i organizacji sprzyja powstawaniu różnych sekcji, zespołów, organizowaniu wieczornic, spotkań z ciekawymi ludźmi itp. To z kolei zjednuje klubom wiejskim więcej zwolenników. Imprezy cieszą się powodzeniem, o ile zostały dobrze zorganizowane. Konkurs więc w jakiejś mierze przyczynia się do aktywizacji życia kulturalno-oświatowego w środowisku wiejskim.

(emp)

Ostrowscy plastycy dają się poznać

W kuluarach ostrowskiego Domu Kultury Kolejarskiej otwarta została i udostępniona społeczństwu wystawa malarstwa, grafiki i rzeźby. Ekspozowanych jest na niej 125 prac 16 artystów z koła przy DKK, które prowadzi instruktor Zdzisław Suchecki.

Największe zainteresowanie budzi delikatna w swym wyrazie „Ikona” Aliny Cybulskiej, wdzięczne akwarele 13-letniej Aurelii Matuszczak (jak mówi księga pamiątkowa — wzbudzają one chęć nadsłownictwa wśród młodzieży) oraz interesujące obrazy i grafiki oraz ciekawe rzeźby grupy młodych: Arkadiusza Wiśniewskiego, Hieronima Boli, Wiktora Kubika, Janiny Urbańskiej i Włodzimierza Doładowskiego, którzy nawiasem

mówiąc, wybierają się na studia plastyczne.

Zebrane na wystawie prace były już oceniane na wystawie wojewódzkiej w Poznaniu, gdzie zyskały sobie pochlebne recenzje. Najlepszy tego dowód w faktie, iż prace 6 ostrowskich artystów — Anny Wacowskiej, Weroniki Gabrysiak, Zenona Kaczmarczyka, Kazimierza Pawlaka, Czesława Wosia i Zdzisława Sucheckiego, zostały zakwalifikowane na wystawę centralną w Warszawie, która zorganizowana zostanie w trakcie Kongresu Związków Zawodowych.

Ostrowską wystawę zwiedziło już ponad 2 tys. osób. Nie jest to pierwsza, a zapewne i nie ostatnia impreza tego rodzaju w mieście, które od kilku lat przejawia coraz żywsze zainteresowanie sprawami kultury. Należy wierzyć, że energiczne i pełne inwencji kierownictwo ostrowskiego Domu Kultury Kolejarskiej — choć krępowane przebudową tego obiektu — będzie częściej występowało z tego typu inicjatywami.

R.J.

Wakacje dla naszych dzieci

Zbliżają się wakacje. Młodzież szkolna z niecierpliwością oczekuje na nie po całorocznej pracy. Aby te wakacje były przyjemne i stanowiły prawdziwy wypoczynek, organizowane są rokrocznie różnego rodzaju kolonie, obozy, wycieczki itp.

W bieżącym roku Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN w Pleszewie przeznaczył na akcję letnią kwotę 190 tys. złotych.

Jakie formy wypoczynku przewiduje się dla dzieci pleszewskich? W samym Pleszewie w lipcu zorganizowana zostanie półkolonia dla 120 dzieci. Zaplanowanych jest 5 obozów wędrownych po atrakcyjnych miejscowościach naszego kraju. Młodzież Technikum Mechanicznego zgłosiła się do Ochotniczych Hufców Pracy. Dla dzieci które nigdzie nie wyjadą zostaną zorganizowane tzw. małe formy wczasów, z których skorzysta około 200 dzieci. Na terenie powiatu pleszewskiego w Pleszewie, Kwilenu i Fabianowie usytuowane będą kolonie dla dzieci z innych powiatów.

W roku bieżącym położono szczególny nacisk na zapewnienie dzieciom wiejskim zorganizowanego wypoczynku w okresie pilnych prac polnych.

(hs)

Postępy melioracji w dolinie nadnoteckiej

Intensyfikacja prowadzonej melioracji w dolinie nadnoteckiej zależy przede wszystkim od działalności i efektów pracy Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Trzciance, obejmującego swoją działalnością Trzciankę, Czarnków, Międzybóże i Szamotły. Poważne fundusze przeznaczone na meliorację pozwoliły na zdrenowanie ponad 14 tys. hektarów łąk, zagospodarowanie 18,5 tys. ha pastwisk, uregulowanie rzek i kanałów na odcinku o długości ponad 200 km itp.

Ażeby uzmysłowić sobie coraz szerszy rozwój tego przedsiębiorstwa wystarczy powiedzieć, że o ile jeszcze w 1965 r. roczna wartość robót melioracyjnych wynosiła zaledwie 6 mln. zł, to w roku bieżącym wyniesie 40 mln. a w 1970 r. do 55 mln. zł. Ogromny program prac melioracyjnych, zwłaszcza w dolinie nadnoteckiej, skłonił przedsiębiorstwo do wybudowania nowej bazy. Wybudowano już warsztaty, garaże, magazyny, stacje benzynowa i stację transformatorową, a będzie jeszcze budowany biurowiec i drogi dojazdowe. Dodajmy jeszcze, że już obecnie Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Trzciance posiada 26 jednostek ciężkiego sprzętu i 30 środków transportu. W miarę rozszerzania prac melioracyjnych będzie powiększał się także i sprzęt. (jn)

Ulice naszych miast



Historyczne miasto powiatowe, Września, staje się z dnia na dzień coraz piękniejsze. Obok modernizacji sklepów, pawilonów handlowych i lokali gastronomicznych odnawia się również frontony domów, nadając im estetyczniejszy wygląd. Na zdjęciu: widok na świeże elewacje domów przy ul. Bohaterów Stalingradu.

Fot. — J. Chłasta

Muzeum Ziemi Gostyńskiej

Szczególnie ważnym akcentem tegorocznych Dni Oświaty Książki i Prasy w powiecie gostyńskim było otwarcie Muzeum Ziemi Gostyńskiej. Poprzedziło je walne zebranie Gostyńskiego Towarzystwa Kulturalnego, wręczenie dyplomów i nagród zasłużonym działaczom kultury oraz odznaki 1000-lecia Gostyńskiemu Towarzystwu Kulturalnemu.

Muzeum, a właściwie izba muzealna, zlokalizowana w wyciecznym pomieszczeniu Powiatowego Domu Kultury, powstało z inicjatywy GTK. Jeszcze przed otwarciem się tej społecznej organizacji kulturalnej, grono miłośników regionu z niezłym już Piotrem Laurentem skłama na czele zaczęło gromadzić zbiory do przyszłego muzeum. Z chwilą powstania w 1957 r. Społecznego Komitetu Regionalnego Powiatu Gostyńskiego, rozpoczęto starania o uzyskanie lokalu na organizowanie tematycznych ekspozycji z posiadanych zbiorów i wzbogacanie ich o nowe nabytki. W ubiegłym roku przydzielono lokale na zorganizowanie Izby Muzealnej i pracowników. Teraz Zarząd GTK z prezesem prof. Andrzejem Hanyżem, zapalonym zbieraczem i historykiem na czele, przystąpił ze skromnymi środ-

kami do zorganizowania muzeum, zaprojektowanego przez poznańskich artystów — Janusza Matysiaka i Waldemara Idzikowskiego.

Dzięki pomocy finansowej Prezydium PRN i niektórych zakładów pracy muzeum oddano do użytku. Ze względu na szczupłość lokalu, znajduje się w nim tylko część bogatych zbiorów, które co pewien czas będą wymieniane. Ekspozyty pochodzą w większości z darowizn, a także depozytów i zakupu własnego Towarzystwa. Muzeum składa się z dwóch zasadniczych działów: izby ogólnohistorycznej, obejmującej przeszłość całego powiatu od najdawniejszych czasów do współczesności i izby biskupiańskiej, zawierającej zbiory etnograficzne tego regionu, szczególnie piękne i ciekawe.

Planu na dalsze lata przewidują rozbudowę Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej i zlokalizowanie tam Muzeum Ziemi Gostyńskiej.

(MB)

Z Krzyża na eksport

W najbliższym czasie Oddział Trzcińskiej Fabryki Mebli w Krzyżu (zatrudniający 220 pracowników) znacznie się rozbuduje i zmodernizuje.

Dumą zakładu jest eksport do ZSRR, przeważnie szaf o dziełowych i stołów w okleinie orzechowej. Dużym popytem cieszą się także łóżka młodzieżowe: komplet składający się z 2 tapczaników i szafki odzieżowej. Ponadto Zakład w Krzyżu przygotowuje również całą okleinę i płytę wiórową dla Trzcińskiej Fabryki Mebli. W II półroczu krzyżski Zakład przystąpi do produkcji pierwszych kompletów stolowych. (jn)

22.40 Muz. rozrywk.; 23.15 Konc. popularny; 0.10 Program nocny ze Szczecina;
WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 19.40, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.15 Kurs jęz. franc.; 8.35 „Jest i taki świat”; 8.55 Włoska muz. ludowa; 9.40 Z życia ZSRR; 10.05 Polskie zesp. instrumentalne; 10.20 Konc. rozrywkowy; 10.50 „Korzenie nieba”; pow.; 11.10 „Typ 35” — z cyklu: „Reportaż donosi”; 11.25 A. Two-
rzak: Sereńada E-dur, op. 22; 12.30 Kultura pilnie poszukiwana; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 Muz. popularna; 14.30 „List ze Śląska”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Reportaż z ogólnop. konkursu na piosenkę Kraków — maj. 1967 r.; 15.30 Dla dzieci: „Opowieść o Cebulku”; 17.25 Muzyka; 17.50 Aud. sport. E. Pacholskiego pt. „Międzynarodowe gonitwy na Woli”; 18.10 Beethoven: Uwertura „Coriolan”; 18.25 „Nowe Ateny” — aud. rozrywk.; 18.45 „Klub Intu-
zystów Nowoczesności”; 19.05 Muzyka i Aktualn.; 19.30 Koncert symfon.; 22.05 „Umarli nie placą nałotów”; stuch.; 23.02 Gra zespołu W. Kolankowskiego; 23.20 Gra

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10—11.25 „Burzliwa młodość” — film fab. prod. radz.; 12—12.15 Dla klasy II — „Koledzy

z dalekich krajów”; 12.45—13.15 — „Zajęcia techniczne” dla klas VIII „Przygotowujemy sprzęt sportowy”; 16.55 Wiadomości; 17 „Miś z okienka”; 17.15 Dla młodych widzów — „Pisarska przystop”; Zb. Nienackiego; 17.30 „Przygody Robinsona Crusoe” — odc. ostatni; 17.55 Wszelchnia TV — „Co tam słychać w ZOO”; 18.25 „Recital piosenkowski” — Cecile Devile (Francja); 18.50 „Trybuna TV”; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 Mistrzostwa Europy w boksie (finały); 22.30 Dziennik.

SOBOTA: 9.55 Geografia kl. VII „Indonezja”; 10.30—12.15 „Sprzedawca wiatru” — fab. film francuski; 16.10 „W zielonym obiektywie”; 16.30 Dla nauczycieli; „Wakacje”; 16.55 Wiadomości; 17 Dla młod. — „Dla każdego coś miłego”; 17.45 Spotkanie z przyrodą; 18.10 „Po szóstą” — Młodzieżowy Klub TV; 18.55 „W przestworzach, czyli ciekawe opowieści lotników”; 19.20 Dobranoc; 19.30 Monitor; 20.05 „Pegaz”; 20.50 „Gdzie jest piłka” — program rozrywkowy; 21.40 Dziennik; 21.55 Wiadom. sport.; 22.05 „Sprzedawca wiatru” — fab. film franc.; TV zastrzega prawo do zmian.